

10/4 - 1949



# WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY

Wyd. rok X

10 KWIECIEŃ 1949

Nr. 410



STOCKHOLM



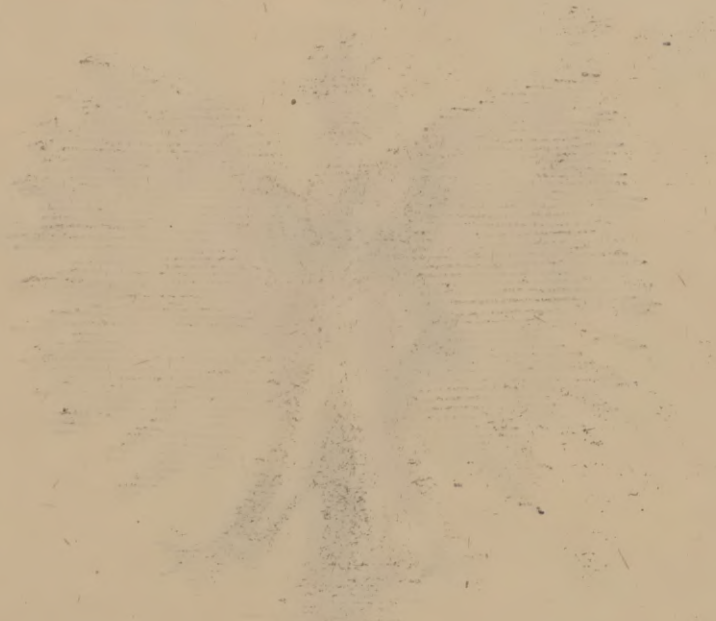
# THE NATIONAL ANTHROPOLOGICAL ARCHIVES

Smithsonian Institution

Washington, D.C. 20560

010 58

1970



1970

1970



WIADOMOŚCI POLSKIE

Niezależny tygodnik informacyjny

---

---

KORONA CIERNIOWA

Po zburzeniu na wschodzie Europy wszystkich instytucji społecznych służących obronie wolnego życia duchowego jednostki, Kościół Katolicki stał się ostatnim szansem światopoglądu i kultury europejskiej.

Już w roku 1936 Stalin, przewidując rozgrywkę z zachodem, powiedział, że Kościół Rzymsko-Katolicki jest najsilniejszym oparciem ustroju kapitalistycznego. Stosunkowo łatwo udało się Rosji Sowieckiej zdruzgotać cerkiew prawosławną. Od pierwszych dni rewolucji Trzecia Międzynarodówka propagowała hasło, że religia to opium dla ludu. Jednym z pierwszych zarządzeń Lenina w r. 1917 było rozwiązanie Świętego Synodu, założonego jeszcze przez C cara Piotra Igo. Stalin- mistrz taktyki- postanowił w czasie wojny wskrzesić Synod, używając go jako jedno z narzędzi w rękę państwa.

Ta sama myśl przyświeca dziś reżimowi w Polsce, który jednak zdając sobie sprawę z głębokiej wiary narodu polskiego- wybrał drogę pośrednią. Nie występując z hasłami bezbożnictwa zmierza on do zniszczenia kleru i ~~pozbawienia~~ społeczeństwa jego duchowych przywódców. Po wykonaniu tego zadania, na gruzach hierarchji katolickiej ma być zbudowany oderwany od Rzymu tak zwany kościół narodowy.

Doniedawna trwało w Polsce pozorne zawieszenie broni. Kościół zajmował wobec władz stanowisko wyczekujące, a nawet w wielu wypadkach kompromisowe, a reżim początkowo nawet zalecał swym członkom uczęszczanie do Kościoła. Z chwilą jednak rozpoczęcia na wielką skalę akcji komunistycznego wychowania młodzieży, oraz przystąpienia do kolektywizowania rolnictwa- dalszy kompromis był niemożliwy.

Hierarchia katolicka musiała wystąpić jaknajbardziej stanowczo przeciw materialistycznemu wychowaniu młodzieży, a chłopci, jedyna jeszcze w Polsce niezależna klasa społeczna, znaleźli w swych księżkach naturalnych sprzymierzeńców.

Na tajnej konferencji kierownictwa komunistycznego w Nieborowie pod Warszawą przedyskutowano w ub. miesiącu taktykę w stosunku do Kościoła. Za najbardziej wygodny punkt wyjścia do ataku uznano rzekomo proniemieckie stanowisko Watykanu. Po tej linii też mają pójść dalsze ataki na wyższe duchowieństwo w kraju.

Ultimatum ministra administracji Wolskiego postawione Episkopatowi, które przytaczaliśmy w ub. tygodniu, żąda "zmiany dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej i zaniechania wszelkich nieprzyjaznych aktów wobec państwa ludowego." Szczególnie ostro zaatakowani zostali biskupi, z Katowic Adamski i z Kielc Kaczmarek. Zarzuca się im "służalczy stosunek do hitlerowskiego okupanta" oraz "popieranie szowinistycznych roszczeń niemieckich w sprawie ziem odzyskanych", jak i sprzyjanie "imperialis-



tom anglosaskim".

Jednocześnie na rozkaz partii odbywały się w całym kraju zebrania i wiece, na których przymusowo spędzeni robotnicy musieli uchwalać antykościelne rezolucje.

Wstępna akcja aresztowania księży, trwająca już od kilku miesięcy, zastrzona została ostatnio. Aresztuje się księży, oskarżając ich o konspirację i udział w partyzantce, sabotaż, nadużycia pieniężne, szmugiel, demoralizację młodzieży, znęcanie się nad dziećmi w szkołach. Celem procesów jest osłabienie Kościoła i podkopanie jego autorytetu.

Poważne koła katolickie w Polsce obawiają się, że akcja ta jest przygrywką do wielkiego procesu pokazowego na wzór procesu przeciw kardynałowi Mindszenty, przyczem na ławie oskarżonych znaleźliby się ks. ks. biskupi Choromański, Adamski i Kaczmarek. Najwyższa hierarchja katolicka już od lat spodziewała się chwili, w której Kościół na wschodzie zmuszony będzie przywdziać koronę cierniową. Chwila ta zbliża się, lecz Kościół jest na nią przygotowany. Kościół przed dwoma tysiącami lat wyrósł w męczeństwie i katakumbach. W tym, że się od męczeństwa nie uchyla, leży jego siła duchowa, nie dająca się pokonać środkami przemocy fizycznej. Opierając się o tradycję może i w Polsce Kościół zejść w katakumby, lecz pamiętajny, że właśnie z katakumb najwspanialszym blaskiem wypłynęło światło wiary. Bolszewizm, to fanatyczne wcielenie zła, da się ostatecznie zwyciężyć jedynie bronią duchową.

N. S.

#### RADA UCHODZCTWA

Posiedzenie mowej Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji było dość burzliwe - lecz jak każda burza przyniosło ze sobą odświeżenie atmosfery. Delegaci terenowi wybrani po raz pierwszy w wyborach bezpośrednich wnieśli od razu nowy ton do przemówień i dyskusji. W dwudniowych obradach omówiono pokrótce wszelkie bolączki terenu, a dzięki sprawozdaniu delegatów Kół - Rada mogła się zapoznać z życiem naszej kolonii, jej potrzebami i pragnieniami.

Najżywiej interesowali się delegaci sprawą możliwości emigracyjnych /kwestię tę omówimy na innym miejscu/ oraz organizacją bibliotek i oświaty. Podkreślano także wielokrotnie konieczność żywszego kontaktu z Prezydium.

Już od początku obrad zarysowały się wyraźnie na sali 2 grupy: pierwsza składająca się z nowowybranych delegatów, licząca około 12 głosów, lecz pełna dynamiki - i druga, stanowiąca trzon starej Rady - rozporządzająca większością. W głosowaniu grupa pierwsza potrafiła jednak przyciągnąć głosy chwiejne drugiej strony i przeprowadzić szereg postulatów, m.in. wybór swego kandydata na wiceprezesa Rady. Prezesem został wybrany przez aklamację p. minister Sokolnicki, wiceprezesem prof. S. Iwanowski. Jako członkowie Prezydium weszli pp. Pilch, Stefaniak i Lisiński.

Burzliwą dyskusję wywołał wybór delegata na Zjazd ZPUW w Paryżu, zapowiedziany na dzień 3 maja. Większością 20 głosów na 32 wybrany został p. B. Kurowski z Lund.

Dość dużo czasu zajęły przemówienia krytykujące stanowisko "Wiadomości Polskich" wobec dawnej Rady. Delegaci z prowincji przeszli jednak do porządku dziennego nad tymi głosami, traktując je jako lokalne spory sztokholmskie.

Wrażenia ogólne z przebiegu obrad - jak najbardziej korzystne. Swobodna wymiana zdań i poglądów, ostre nawet, lecz naogół rzeczowe starcia - wszystko to dało pełny obraz życia kolonii szwedzkiej i umożliwi nowemu Prezydium bliższy kontakt z terenem i lepszą znajomość potrzeb prowincji.



## PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYKRAJOWYCH

Konsolidacja zachodu. - Pakt atlantycki, t.j. sojusz obronny Stanów Zjednoczonych, Kanady, W. Brytanii oraz dziewięciu państw kontynentu europejskiego - stał się rzeczywistością. W czasie uroczystej ceremonii podpisano w Waszyngtonie ten doniosły dokument, który, jak to sygnatariusze paktu w swych przemówieniach podkreślili, zapewnić ma pokój działając odstraszająco na domniemanych agresorów. Konsekwencją paktu jest wypowiedzenie się Komisji Kongresu Amerykańskiego za przyjęciem fantastycznego budżetu wojkowego w wysokości 15,909,716,800 dolarów. Budżetem tym pobito nie tylko rekord wydatków na cele obrony w czasie pokoju, lecz przyznano na zbrojenia znacznie więcej nawet od sumy, jaką początkowo żądał prezydent Truman. Siły zbrojne Stanów Zjedn. liczyć zatem będą w czasie pokoju ponad 4.700.000 osób. Nic też dziwnego, że Związek Sowiecki, którego narzania osiągnięcia największej potęgi świata rozwiewają się jak miraż, - czuje się zaniepokojony. W nocie skierowanej do sygnatariuszy paktu, protestuje Zw. Sowiecki najnocij przeciw sojuszowi atlantyckiemu, jako rzekomo sprzecznemu z duchem organizacji Narodów Zjednoczonych i układami zawartymi przez poszczególne państwa ze Zw. Radzieckim. Moskwa zaponina jednak o swych własnych układach z satelitami, skierowanych bez obsłonek przeciw zachodowi.

Przygotowania Rosji. - Zahanowana w swym dynamicznym rozpędzie Moskwa przeprowadza nadal zmiany w swym rządzie. Oto do grona "gabinetu wojennego" przybył z Berlina marszałek Sokółowski, mianowany pierwszym ministrem wojny. Dziś już nie ulega wątpliwości, że notywnym przewodnim sensacyjnym przemian na Kremlu było powołanie do życia wewnętrznego gabinetu w rządzie sowieckim, składającego się z najbliższych współpracowników Stalina - z Mołotowem na czele. Zwalnia ich to od rutyny codziennej pracy w dotychczasowych resortach i pozwala poświęcić się całkowicie wielkim problemom polityki sowieckiej. Wydaje się, że cała uwaga Zw. Sowieckiego skoncentrowana będzie na podważaniu Paktu Atlantyckiego przez: 1/ akcję sabotażową i dywersyjną na wielką skalę, 2/ hałaśliwą kampanię pokojową z myślą rozbitcia jedności frontu zachodniego. Jednocześnie Rosja wraz z satelitami będzie się gorączkowo zbroić i wyęźlała swą produkcję przemyślową do ostatecznych granic, aby przygotować się do wszelkiej ewentualności. Dlatego też, zdaniem obserwatorów sowieckich, rok obecny otrzyma w polityce międzynarodowej nazwę "roku przygotowań", gdy rok następny będzie "rokiem rozstrzygnięć". W roku przyszłym zachód osiągnie tę siłę, która mu pozwoli na rozmowę z Moskwą innym tonem, co zmusi Politbiuro do powzięcia brzemiennej decyzji: kompromis czy droga wojenna.

Winston Churchill ostrzega. - Znow, jak w tylu innych krytycznych chwilach, odezwał się głos ostrzegawczy Churchilla. W przededniu podpisania Paktu Atlantyckiego skreślił on w Bostonie/St. Zj./ ponury obraz sytuacji międzynarodowej. Stwierdził on, że cywilizacji współczesnej grozi ze strony 14-u ludzi Kremla znacznie większe niebezpieczeństwo, niż kiedykolwiek ze strony Hitlera. Churchill wskazał na zdradziecką działalność piątych kolumn komunistycznych, o które opiera się Kreml. Jedynie obawa przed użyciem bomby atomowej powstrzymuje zdaniem mówcy Kreml od wojny. Ze St. Zjednoczone nie zawahają się raz jeszcze użyć tej najstraszliwszej broni, o tem zapewnił przed paroma dniami Truman, ostrzegając Moskwę przed zgwałceniem pokoju.

Państwo Niemiec Zachodnich. - Plan konsolidacji świata zachodniego nie byłby całkowity bez unormowania stosunków w Niemczech i wyzyskania potencjału gospodarczego przynajmniej obszarów zachodnich. To też władze okupacyjne Niemiec zach. po długim namyśle i rokowaniach doszły do zgody co do planu powołania do życia zachodnio-niemieckiego państwa. Weszłoby ono z czasem w skład europejskich członków Planu Marshalla. Przedtem jednak niemieckie stronnictwa polityczne obradujące w Bonn, winny pogodzić się co do projektu konstytucji Rzeszy. Wszelkie próby pojechania chrześcijańsko-demokratycznej partii, popartej przez inne ugrupowania burżuazyjne, a pragnącej oprzeć Niemcy na zasadach federalnych - z socjalistami, zwolennikami państwa centralistycznego z silnym rządem na czele, - spełzły na niczym. Rządy alianckie uzależniają uznanie przyszłych Niemiec od oparcia konstytucji na zasadach federalnych. Z chwilą uchwalenia konstytucji możliwej do przyjęcia przez aliantów zachodnich, administracja wojskowa okupantów będzie zniesiona i zastąpiona przez cywilną radę trzech reprezentantów Ameryki, Anglii i Francji. Sprawować oni będą w przyszłości kontrolę nad Niemcami. Wojskowa okupacja Niemiec pozostanie nadal na czas nieokreślony. Tej koncepcji zachodniej przeciwstawia obecnie Rosja swoją koncepcję Niemiec zjednoczonych i silnych, pragnąc w ten sposób wygrać przeciw aliantom patriotyczne i nacjonalistyczne uczucia Niemców.



Wybory do londyńskiej Rady Miejskiej, - w których po raz pierwszy od lat kilkunastu Stronnictwo Pracy straciło swą absolutną większość, świadczą o dużych przemianach zachodzących wciąż w umysłowości ludzi zachodu. Wybrano tym razem 64 socjalistów, 65 konserwatystów i jednego liberała, który stał się zatem języczkiem u wagi. Obecnie toczy się zawzięta walka o kilkunastu członków Rady wyłanianych drogą kooptacji. Socjaliści brytyjscy pragną walkę tę rozstrzygnąć w ten sposób, aby jednak mimo wszystko zapewnić sobie większość. Wynik wyborów jest tym bardziej znamienny, że w dotychczasowych wyborach uzupełniających do Parlamentu, Stronnictwo Pracy wychodziło dotychczas zwycięsko, chociaż traciło ono za każdym razem coraz więcej zwolenników. Ostatnia klęska labourzystów przypisywana jest wniesieniu do Parlamentu przed samymi wyborami budżetu państwa, który oznacza dla Anglików dalsze zaciśnięcie pasa.

Z półwyspu bałkańskiego nadchodzą alarmujące raporty. Według zgodnych raportów prasy światowej Moskwa szykuje się za pośrednictwem Kominformu do decydującej rozgrywki z dyktatorem Jugosławii Tito. Wobec jednak napiętej sytuacji międzynarodowej uważa się, że Sowiety nie odważą się na rozpoczęcie bezpośrednio czy za pośrednictwem satelitów akcji zbrojnej przeciw Jugosławii, pomimo koncentrowania dokoła Jugosławii poważnych oddziałów armii sowieckiej. Zmierza się natomiast bądź to do wywołania rewolucji wewnętrznej, której ofiarą padłby Tito, bądź do postawienia na porządku dziennym kwestii macedońskiej i zachęcenia Macedończyków do wszczęcia powstania przeciw Jugosławii i Grecji. Nic też dziwnego, że świat śledzi z tak dużą uwagą wszystkie posunięcia Kominformu w tej części Europy.

Kotłuje się również i na Bliskim Wschodzie gdzie głównodowodzący armii syryjskiej, płk. Husni Zaim, dokonał zamachu stanu w rodzaju zamachu majowego i uwięził prezydenta z rządu. Powodem tego kroku była rzekona nieudolność rządu w prowadzeniu wojny z Izraelem i mobilizacji sił narodu. Syryjczyk Zaim, b. oficer armii francuskiej, zapowiada szybkie odrodzenie Syrii oraz gotowość pertraktacji z Izraelem, jednak na zasadach równości. Ostrożnego on zarazem Izrael przed prowokowaniem Syrii uważając, że nowy duch wstąpił w Syryjczyków. Znamienną deklarację ogłosił również król Transjordanii Abdulla. Zapowiedział on mianowicie powstanie wielkiej Syrii, na której przywódcę widocznie aspiruje. Ten niewątpliwie najbardziej doświadczony władca arabski, o zachodniej orientacji, jest właściwie jedynym gwarantem porządku w tej części świata. Cieszy się on nie tylko poparciem Anglii, lecz także i Turcji, która go zaprosiła na oficjalną wizytę w Ankarze. Wynikiem tej wizyty będzie może stabilizacja stosunków na Bliskim Wschodzie i zahamowanie wpływów Moskwy, wykorzystującej w swej kreciej robocie pewne czynniki Izraela.

N. Z.

#### KOLEKTYWIZACJA GOSPODARSTW NA ŚLĄSKU

Komunistyczny Związek Samopomocy Chłopskiej na Śląsku uzyskał kredyt w wysokości 300 milionów złotych, na przyspieszenie akcji kolektywizacji rolnictwa śląskiego. Planem kolektywizacji objęto 86 wsi, położonych głównie w okręgach na Śląsku Cieszyńskim. Między innymi skolektywizowano wieś Zebrydowice, posiadającą 944 gospodarstw wielkości od 2 do 5 ha.

Program szkolnictwa rolnego w Polsce przedstawiony został w roku bieżącym na wykszolenie przyszłych przedowników kolektywizacji. W każdym województwie powstać ma przynajmniej jedna szkoła specjalnego typu, gdzie młodzież wiejska zaznajamiać się będzie z techniką gospodarstwa kolektywnego. Na stypendia dla uczniów tych szkół przewidziano 30 milionów zł., natomiast na dzieła pomocnicze i naukowe z zakresu gospodarki kolektywnej - 160 milionów zł. W ramach "Służby Polsce" stworzono dwa ośrodki wykszolenia traktorzystów, w Lublińcu pod Częstochową i w Brzegu na Pomorzu.

#### 24 OSOBY UTONĘŁY NA DUNAJCU

W dniu 31 marca w miejscowości Obidza, /gmina Lacko w pow. nowosądeckim/ uległ katastrofie prom na Dunajcu skutkiem czego utonęły 24 osoby w tym większość młodzieży. Tragiczna katastrofa nastąpiła w chwili przybijania promu do brzegu w sąsiedztwie miejscowości Obidza. Prom ten przeprawiało się przez Dunajec 50 osób. Stan wody na Dunajcu był, skutkiem roztopów wiosennych, stosunkowo wysoki. Skutkiem nieudolnego manewrowania na prom wdarła się woda. Większość jadących przesunęła się na niezalaną stronę, co zachwiało równowagę i spowodowało wywrócenie się promu. Na miejsce katastrofy przybyły oddziały ratownicze. Przeważały prom użyto pomimo zakazu. Przewoźnik został aresztowany.



REFLEKSJE WIELKANOCNE.

Jeden z wybitniejszych współczesnych mężów stanu powiedział kiedyś: "należę do generacji, która zawiodła." W tym znęczonym dzisiejszym świecie, niepewnym jutra, tęskniącym do pokoju - znikł entuzjazm, wiara w wielkie idee, bo zabrakło ludzi, którzy mogliby stać się ich personifikacją. Cechą naszej epoki stało się jedynie pragnienie utrzymania się przy życiu, byle przetrwać - jakto jeden z pisarzy określił jako "wojnę o przeżycie" (the war of survival).

Niegdyś w czasach Rzymu stopień akumulacji naturalnej energii społecznej był tak ogromny, że wystarczył następnie później na całe stulecia. Jakże smutnie i biednie wygląda pod tym względem nasza epoka. Coby o niej powiedział wielki kanclerz Szwecji Oxenstierna z okresu wojny trzydziestoletniej, który pisał do swego syna słowa pełne sarkazmu: "czy nie wiesz, mój synu, z jakim brakiem zupełnej logiki czy rozumu świat jest rządzony?"-- Ale jeśli zastanawiam się i szukam jakiejś wielkiej idei ku której zmierza ludność dzisiejsza, to wydaje mi się, że jest nią podporządkowanie zasady niezależności jednostki, grupy czy narodów, zasadzie zależności wzajemnej, wzajemnego współdziałania i podporządkowania, co tak trafnie sformułował kiedyś D. Roosevelt w następujących słowach: "Uznaliśmy wszyscy zasadę moralności, czas jest obymy obecnie uznali korzyści płynące z zależności wzajemnej."

Na tej zasadzie przede wszystkim opiera się statut organizacji Narodów Zjednoczonych i o przeprowadzenie i podporządkowanie się jej toczy się walka. Ma ona zresztą szerokie i różnorodne aspekty nie tylko wobec życia narodów - lecz również poszczególnych społeczeństw, grup społecznych czy jednostek. Równoznaczna jest bowiem z odrzuceniem i potępieniem narzucania przemocą innych światopoglądów czy idei, innego porządku, a oznacza przyjęcie zasady tolerancji przekonań, wzajemnego zrozumienia, dążenia do wyrównywania różnic i szukanie tego co łączy i co zapewnia wzajemne współdziałanie.

Wielki proces przebudowy psychicznej człowieka czy społeczeństw w tym kierunku trwa oddawna. A. Maurois w znanym swym dziele "Historja Anglii", zastanawiając się nad przyczynami wielkości Wielkiej Brytanji, widzi je między innymi w niektórych cechach charakteru Anglików jak: podporządkowanie się dobrowolnie mądrzejszemu zamiast rywalizowania ze sobą, tolerancję i szacunek dla innych przekonań, uniejętność współpracy i współdziałania ze sobą. Jeśli chodzi o nasz charakter narodowy to wydaje mi się, że przeszkodą w tym współdziałaniu staje się często nasz znany indywidualizm i niechęć do podporządkowania się i rezygnacji ze swych "uprawnień". Jeden ze współczesnych naszych pisarzy nazywa to "wyniosłą wyższością", która "przeszła ze szlachcica na inteligenta, z dawnego karbowego na dzisiejszego policjanta, z jaśnie pana na starostę." Ta właśnie cecha tak utrudnia wzajemne porozumienie i współpracę.

Podobne wady cechują również Francuzów. B. premier francuski L. Blum zakończył jedno ze swych wspaniałych przemówień podczas ostatniej wojny słowami W. Hugo: "O Patrie, o concorde entre les citoyens. (O Ojczyzno - zgoda między obywatelami). Jakże trudno przychodzi ją osiągnąć. A przecie jakże konieczną staje się ona w okresach przełomowych jak obecny w życiu naszego uchodźstwa. Czy nie stanowi ona fundamentu, na którym musi być zbudowany program naszych prac i działania dla odzyskania Niepodległości? Czy współdziałanie



wszystkich grup narodu nie jest najbardziej istotnym warunkiem tych dążeń? Wierzę, że poczucie odpowiedzialności naszej wobec kraju i wobec przyszłości zmusi nas do wejścia na wielką drogę współpracy i jedności - jedyną drogę, która wprowadzić nas może do celu.

M. S.

### PRAWDA ŻYCIA.

Nic nie spychać nigdy w dół,  
lecz do coraz wyższych kół  
iść przez wszystkich podnoszenie...

(Zygnunt Krasiński)

Walka jest prawem życia. Znają tę prawdę najstarsze systemy filozoficzne, podkreśla ją chrześcijaństwo, mówiąc słowami Pisma: bo jawaniem jest żywot człowieka. Ale podczas gdy starożytność pojmowała ją w sensie fatalistycznym, stawiając człowieka w wirze jej wydarzeń, kazała mu spełnić rolę tragicznego herosa o którego końcu rozstrzygał ślepy los, chrześcijaństwo, wyzwoliwszy istotę ludzką, ślepej zależności od praw materji, rozbudziło w niej siły duchowe, nadało bo jawaniu ludzkiemu jak i całemu jego życiu nową treść. Tą treścią jest miłość i wypływająca z niej i na niej oparta idea ofiary.

Odtąd walka, jeśli ma być siłą twórczą, musi kierować się prawem miłości musi dążyć do pomnożenia dobra w duszy ludzkiej i w naszym życiu zbiorowym.

Czy odpowiadają temu wysokiemu celowi walki ideowe ostatnich czasów? Czy człowiek współczesny umie i chce walczyć w tym duchu?

Jeden z głośnych, acz może nie najgłębszych pisarzy współczesnych, Aldous Huxley powiada: żyjemy w świecie, w którym sfera niższa (w znaczeniu moralnym oczywiście a nie socjalnym) zalewa ideały wyższe, gdzie niernikiem wartości jest nie myśl tkwiąca u podstaw działania a jedynie suna powodzenia. Człowiek współczesny, jak stwierdza ten sam pisarz opanowany jest żądzą nieograniczonej władzy, dążeń do zmonopolizowania jej w rękach swojej grupy, co nieuchronnie prowadzić musi do równoczesnego ujarznienia duszy ludzkiej, skrepowania niezależności myślenia i zagłuszenia twórczego, bożego pierwiastka tkwiącego w duszy człowieka. Ta z pychy ludzkiej wynikająca tendencja do utrzymania władzy, czy wobec braku normalnych jej warunków, bodaj wpływów, w rękach ograniczonej liczebnie grupy, musi prowadzić nieuchronnie do wywyższenia jednych a zepchnięcia, usunięcia drugich - innymi słowy do utrwalenia w życiu zbiorowym, nawet przy nadaniu mu kłamliwych pozorów demokracji, autokratyzmu czy totalizmu formalnego lub ideologicznego.

Nie brakło i nie brak tych prób w naszej, najbardziej nam bliskiej rzeczywistości.

Przed tem niebezpieczeństwem przestrzegają Krasiński, wołając w jednym z swych psalmów:

Ciałom wszystkim rozdać chleba,  
duszon wszystkim myśli z nieba  
nic nie spychać nigdy w dół  
lecz do coraz szerszych kół  
iść przez wszystkich podnoszenie.  
Tak Bóg czyni, we wszechświecie,  
Bo cel światów, szlachetnienie.

Rozumieli istotę tej prawdy ci wszyscy w Polsce, którzy już od XV wieku wołają z różnym skutkiem i nasileniem o sprawiedliwy układ stosunków społecznych, o pełną demokratyzację życia polskiego, która, jak to wyraził Adam Próchnik, publicysta i działacz socjalistyczny, w jednym ze swych licznych artykułów na ten temat pisanych "przeniknąć musi całokształt naszego życia, sięgnąć w jego głębię ogarnąć wszystkie jego dziedziny, aby potem objąć wszystkie społeczeństwa, wszystkie narody i państwa, ogarnąć swym zasięgiem cały świat."



Jest w ten wołaniu echo, jakże bliskie, słów Mickiewicza o upowszechnieniu wolności, nasanprzód w granicach jednego narodu, a następnie ludzkości całej.

Oto ciał walki naszej, walki wielkiej i szlachetnej.

Darenną byłaby krew żołnierzy naszych przelana na polach bitew, darennymi zgony męczeńskie siedmiu milionów Polaków, którzy narli w obozach koncentracyjnych, - gdyby z tej walki i cierpienia odrodzić się miały dawne formy rządów autorytatywnych, n a d n a r o d e m a nie w inie narodu spełnianych.

Wszelki totalizm był i na zawsze obcy pozostanie duchowi polskiemu. Walka podjęta przeciwko niemu we wrześniu 1939 roku nie skończyła się. Nietylko dla tego, że nie zdołano z życia międzynarodowego usunąć sił totalistycznych zagrażających ludzkości niewolą, jakiej równej nie zna historia, ale i dla tego, że niebezpieczne tendencje zniekształcające do przemocy człowieka nad człowiekiem trwają nadal w duszach jednostek, że nie zdołaliśmy wyplenić z dusz naszych, doszczętnie zła totalizmu, pokusy wszechwładztwa, która nawiedza myśl naszą, różna w swej formie i treści, ale nieodmienna w swej istocie s p o ł e c z n e g o z ł a.

Ze złem tym musiny walczyć, nie zaponinając jednak, nawet wśród najgorętszej walki o naczelnym jej prawie, o p r a w i e n i l o ś c i i pojętej w jej znaczeniu społecznym, twórczym, - tej niłości, która nie odtrąca od siebie nikogo, kto z dobrą wolą pragnie wnieść swój wkład w budowę nowych, doskonalszych form społecznego życia.

Tak pojęta walka musi przynieść swój owoc życiowtwórczy.

Taka walka bowiem jest istotnie prawem życia - jest czynnikiem postępu.

W. S.

#### CZY: ROZDWOJENIE EMIGRACJI ?

Kryzys w rządzie polskim w Londynie, który przerodził się w wyraźną walkę między grupą prezydencką a wszystkimi niepodległościowymi i demokratycznymi stronnictwami polskimi spowodował nominację t. zw. "rządu osobistości".

Osobistości które utworzyły rząd poza stronnictwami to: premier Tomaszewski, prezes N. Izby Kontroli, gen. Odzierzyński z II Korpusu, Zygmunt Rusinek, znany sanacyjny działacz chłopski, obecny prezes ZPUW w Paryżu i min. Sokołowski, wysoki urzędnik MSZ, specjalista od spraw traktatów handlowych.

W związku z tymi wydarzeniami Str. Narodowe wystąpiło zdecydowanie i energicznie w następującej komunikacie:

Prezydium Stronnictwa Narodowego komunikuje, że na konferencji stronnictw odbytej dnia 11 marca b. r., Stronnictwo Narodowe zgłosiło na ręce Prezydenta R. P. gotowość wzięcia odpowiedzialności za utworzenie Rządu, opartego o stronnictwa i z udziałem działaczy społecznych.

"Wobec nieprzychylenia się Prezydenta R. P. do tego wniosku i nie zwołania przez niego nowej konferencji stronnictw, odpowiedzialność za dalsze przewlekanie się kryzysu rządowego nie spada na stronnictwa.

"Powierzenie po kilku tygodniach zwłoki misji tworzenia Rządu p. Tomaszewskiemu nastąpiło bez wiedzy ustępującego premiera i stronnictw, a zatem było sprzeczne z demokratyczną procedurą ustaloną przez naczelne władze państwowe na uchodźstwie oraz przez przedstawicielstwo polityczne Polski Podziemnej w czasie minionej wojny"

Jednocześnie Polska Partja Socjalistyczna zajęła również negatywne stanowisko wobec Rządu, wykluczając premiera Tomaszewskiego z grona swych członków. Należy zaznaczyć, że Prezes Tomaszewski, bardzo poważny działacz socjalistyczny w okresie fin de siecle u był już zawieszony



w prawach członkowskich od czerwca 1947 r. Negatywne stanowisko zajął również NID oraz Partia Pracy, która do rządu nie weszła.

P. minister Tomaszewski skierował do Stronnictwa Narodowego obszerny list, w którym tłumaczy swoje stanowisko i zasady, którymi się kierował w ostatnich decyzjach.

Nie wolno ukrywać w tym stanie rzeczy, że kierownictwo polityczne emigracji znalazło się na niebezpiecznym zakręcie. Należy się obawiać, że sfery prezydenckie uwikłane w beznadziejną walkę ze stronnictwami, mogą znaleźć się po za możliwościami wpływu na bieg polityki polskiej.

### AFRYKA POŁUDNIOWA Korespondencja własna

Johannesburg, w marcu

Informacje o krajach emigracyjnych, zawarte w broszurach, w większości wypadków są bardzo ogólne lub przestarzałe. Aktualniejsze już są wiadomości, nadsyłane przez organizacje zawodowe lub przez ich członków, jednak te są mniej dostępne dla ogółu, - a często jednostronne. Najciekawsze bywają listy, ogłaszane przez niektóre pisma, ale trzeba znajomości języka nowego kraju, stosunków, możliwości poruszania się i czasu, by pierwsze subiektywne wrażenia nabrały charakteru praktycznych wskazówek.

"Pojechał i zginął" - żalą się znajomi. Wiem po sobie, jak trudno sformułować pierwsze wiadomości, gdy chce się być dostatecznie sumiennym. Próbuje podać trochę danych po czteroniesięcznym pobycie, kilku podróżach i zetknięciu się z większą ilością osób.

Teoretycznie Południowa Afryka może być zaliczona do najlepszych terenów osiedleńczych. Rzadkie zaludnienie: 25 mieszkańców na 1 milę kw., bogactwa naturalne, obszerna skala klimatyczna, uprzywilejowanie białych, tania robocizna. Kraj jest "na dorobku", posiada różnacką inwestycyjną i małe podatki, przemyśl i handel rozwijają się mimo ograniczonych możliwości zbytu; rolnictwo jest popierane, wymaga jednak ostrożności ze względu na swe wahania klimatyczne.

Na to tło przychylnie kładą się cienie: zarysowują się trudności gospodarcze; ostatnio ograniczono import, zwiększono nieznacznie podatki. Wewnętrzne stosunki narodowościowe wydatnie się zaostrzyły i grożą powikłaniami, tendencje nacjonalistyczno-separatystyczne wzrosły i przejawiają się w niechęci do cudzoziemców i ograniczeniach imigracyjnych/wyjatek stanowią Niency/. Uczelnie krajowe dostarczają coraz większej ilości własnych fachowców.

Na szybkie zatrudnienie liczyć mogą przede wszystkim wykwalifikowani rzemieślnicy oraz specjaliści, poszukiwani indywidualnie. Jest dużo ogłoszeń w pismach o wakujących posadach, jednak by otrzymać wizę trzeba się wykazać uzyskaniem pracy. Takie zapewnienie nie jest łatwe do uzyskania. Znaczenie mają jedynie "letters of appointment" większych firm lub rządową Grzesnościowe zaświadczenia lub zapotrzebowania prywatnych osób i małych przedsiębiorstw są każdorazowo badane, a ich właściciela - nieraz narażeni na przykrości, gdy się okaże, że mogą się obyć przy pomocy sił niejescowych. Posiadanie gotówki ponad £1000 - 5000 może ułatwić wjazd, jeżeli kandydat wykaże się możliwością prowadzenia potrzebnego warsztatu pracy.

Wiek, przeszłość polityczna, pochodzenie, mają również znaczny wpływ na ocenę podania - a przede wszystkim interwencje znanych obywateli afrykańskich.

Płaca białego wykwalifikowanego robotnika wynosi £7-10 tygodniowo. Przeciętny roczny dochód rodziny - £350-400, z czego wydaje ona na żywność 31%, na mieszkanie 25%. Czarny robotnik kosztuje wraz z utrzymaniem około £6 miesięcznie, w miastach drożej.

Dobre utrzymanie w prywatnym pensjonacie wynosi £4-5 tygodniowo. Ograniczeń żywnościowych niema. Alkohole są b. tanie. Natomiast kwestia mieszkania w przeludnionych miastach jest poważnym problemem dla osób z rodzinami.

Motoryzacja bardzo intensywna. 185 samochodów na 1000 białych mieszkańców, a więc więcej niż w W. Brytanii i Szwecji. Samochód jest sprzętem codziennego użytku, koniecznym przy tutejszych odległościach i skali życia.

Zżyć się z miejscową ludnością dość trudno: pionierska zarobkowa praca i pogon za pieniędzmi absorbują czas i myśli. Brak czasu na kulturalne rozrywki i życie towarzyskie w naszym pojęciu. Liczne pisma mało miejsca poświęcają sprawom europejskim. Odczuwa się powszechną atmosferę materialnego dobrobytu, a zarazem obcości jeszcze długo po przyjeździe.

Ilość Polaków w Afryce Płd. nie przekracza 700-800. Główna fala uchodźców już przepłynęła, a resztki jej skupiają się raczej poza granicami Unii, w Tanganice i Ugandzie.

Głównymi skupiskami w Unii są Johannesburg, Cape Town, Durban.



W Johannesburgu mieszka zapewne około 300 Polaków, -na przedmieściu Lynhourst istnieje kaplica polska i wychodzi ciekawe pisenko litografowane p. t. "Pod Krzyżem Południa", redagowane przez ks. Łonińskiego. Zbiera on fundusze na budowę kościoła, opiekuje się rozproszoną młodzieżą.

W tym sercu przynysłowym Unii i bliskiej Pretorii skupiają się wszystkie tutejsze organizacje społeczne, a więc- Zjednoczenie osadników, liczące ok. 100 członków z p. Mycielskim na czele- Stowarzyszenie Techników (prezes inż. Erlich), -Związek Inwalidów-35członków, - Związek Młodzieży ok. 40 członków(prezes Milewski).

W Cape Town mieszka około 150 osób nieorganizowanych, głównie rzemieślników, pracujących na budowach.- W Durbanie mieszka ok. 50 osób.

Pozostali są rozproszeni, pracują na różnych stanowiskach w miastach, posiadają przedstawicielstwa handlowe, prowadzą kawiarnie, sklepy i warsztaty, są właścicielami fern. W Moritzburgu, Uithagen, Randfontein pracują nasi chłopcy w fabrykach i kopalniach. W Groof-Reinet, Port Shepstone uczą się polskie dziewczęta, pod Elgin i Standerton grupują się Polacy-farmerzy. Kolku wykłada na uniwersytetach i w szkołach. Szereg techników zajmuje stanowiska w urzędach, przemyśle i na budowach.

Wspólna działalność społeczna jest utrudniona ze względu na odległości, różnorodność życia i pochłonięcie pracą. Po zwinięciu naszego oficjalnego przedstawicielstwa (nin. Lepkowski), brak centralnego ośrodka opieki a nawet wzajemnych wiadomości o sobie.

Potrzeba przede wszystkim książek i pism polskich. Naogół Polacy dają sobie radę, jednak biblioteczki w większych ośrodkach mogłyby skupić Polaków i wznoczyć postawę wewnętrzną dla utrzymania polskości i akcji niepodległościowej.

Związek osadników czyni starania o uzyskanie książek (Johannesburg, St. Andrews Building, 7 th floor, Rissik str.) Stowarzyszenie Techników organizuje ponoc dla fachowców, pragnących znaleźć tutaj zatrudnienie (Johannesburg, Post Box 4588).

A. Wejtko

### BAŃCZYK I WÓJCİK W WASZYNGTONIE

Stanisław Bańczyk (lat 45), b. prezes PSL oraz Stanisław Wójcik (lat 43) sekretarz naczelny PSL, którzy zbiegli z Polski do Szwecji, przybyli do USA aby przyłączyć się do Prezydium PSL. Pp. Bańczyk i Wójcik opowiedzieli swe wrażenia z Polski na konferencji prasowej, zorganizowanej przez prezesa Mikołajczyka w lokalu Prezydium PSL w Waszyngtonie. Na pytania licznie zebranych dziennikarzy amerykańskich odpowiedzieli oni, że w Polsce odbywa się duża koncentracja wojsk rosyjskich. Przed pół rokiem stany liczebne wojsk rosyjskich wynosiły 300 tysięcy, lecz obecnie znacznie wzrosły. Koncentracja ta jest zwłaszcza widoczna w zachodniej Polsce wzdłuż granicy niemieckiej. Odbywają się spieszne prace nad naprawą dróg prowadzących na zachód, a wszystkie mosty zostały wzmocnione i rozszerzone. Odbudowuje się również dawne lotniska niemieckie, pozostałe w Polsce z czasów wojny. Dniem i nocą wre gorączkowa praca nad budową wielkiej autostrady W-Z (wschód-zachód).

Z wojska, a w szczególności z lotnictwa usunięto niepewnych oficerów i podoficerów polskich, zastępując ich Rosjanami. W Polsce gromadzone są duże zapasy środków lotniczych, które sprowadza się ze Szwecji i Szwajcarii. Buduje się mnóstwo nowych koszar, a stare są pośpiesznie odnawiane.

Wywóz stali z Polski do Rosji wzrasta. Przenysł zbrojeniowy w Polsce i Czechosłowacji zostały związane ze sobą i wspólnie wykonują plan dostaw broni i amunicji dla Rosji.

Widząc bezskuteczność prób nawrócenia na komunizm starego pokolenia, wzmocniono wysiłki w kierunku skomunizowania młodzieży. Zaniechano hasła narodowych, zalano Polskę pismami sowieckimi, wychwalającymi w sposób bałwochwalczy Stalina i ustrój sowiecki. Oto zasady wychowawcze, wpajane przez komunistów w Polsce: miłuj Stalina i Rosję i wszystko, co się stantąd wywodzi. Prawdę należy mówić tylko przed komunistami - w walce z przeciwnikami posługiwanie się kłamstwem i fałszem jest zasadą. Nienawiść do wszystkiego co nie jest komunistyczne, denuncjowanie nauczycieli i rodziców to obowiązki.

Jeszcze w roku 1947 sporządzono kartoteki, spisując nazwiska wybitniejszych Polaków, b. oficerów i żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich oraz ludzi z życia politycznego, religijnego, naukowego i wszelkich fachowców. Kartoteka ta została wprowadzona na rozkaz Moskwy, a ludzie ci mają być w wypadku wojny izolowani lub wywiezieni do Rosji.

Obecnie kartoteka ta obejmuje około miliona dwieście tysięcy ludzi. przez ostatnie 6 miesięcy odbywały się nasowe aresztowania ludzi z tych



list. Niektórzy zostali wywiezieni do Rosji, większość pozostaje w więzieniach, a pewna część została zwolniona z obowiązku niewydalania się z miejsca zamieszkania i meldowania się w UB.

Ta ostatnia pełna grozy wiadomość o planie deportacji do Rosji całej inteligencji polskiej jest potwierdzeniem informacji, którą podaliśmy w "Wiadomościach Polskich" pierwsi z całej prasy już w roku 1947. Owcześnie wiadomość nasza dotyczyła planu wywózki 400.000 osób, obecnie liczba ta wzrosła do 1.200.000. Przed dwoma laty wiadomość ta wydawała się tak nieprawdopodobna, że usiłowano przedstawić ją jako wynysł dziennikarski, obecnie potwierdzają ją nie tylko Bańczyk i Wójcik, lecz również doskonale zwykle poinformowany szwajcarski "Die Tat".

#### WIADOMOSCI Z KRAJU.

**LIKwidACJA RESZTEK PSL W KRAJU** została postanowiona na zebraniu u marszałka sejmu Kowalskiego. W zebraniu wzięli udział z rąbienia PSL Niećko, Banach, Wycech, Domański i Schajer - z rąbienia SL Kowalski, Korzycki, Baranowski, Podedworny, Juszkiewicz i Klinaszewski. Kongres zjednoczeniowy postanowiono zwołać na 26 i 27 czerwca r.b.

**NOWY KRÓJ MUNDURÓW** oficerskich postanowiono wprowadzić w wojsku już od pierwszego maja. Płaszcz oficerski będzie miał krój sowiecki, szerokie klapy i sztywne epolety kolorowe, u oficerów sztabowych srebrne i złote. Czapka okrągła z czerwonym otokiem, z wypustkami w kolorze broni. Pierwsze wielkie zamówienie na nowe mundury otrzymała już spółdzielnia "Solidarność" w Łodzi.

**KURS DOLARA NA CZARNEJ GIEŁDZIE** ustabilizował się ostatnio przy 1400-1500 zł. Dwudziestodolarówka złota kosztuje 100.000 zł. Korona szwedzka około 250 zł.

**BRAKI APROWIZACYJNE** w okresie przednowkowym dają się odczuwać bardzo dotkliwie. Reżim próbuje temu zaradzić przez zakupy mięsa mrożonego z Węgier i Bułgarii. Przed świętami na również nadejść 2 tys. ton nasła z Holandii i po 500 ton margaryny z Danii i Szwecji. Ostatnio na rynku zaznaczył się również zupełny brak mydła.

**W USTAWIE O ZMIANIE KODEKSU** postępowania karnego wycofano z procedury sądowej wszystko co dotyczy religii, wyznania i przysięgi sądowej.

**PIERWSZA BURZA WIOSENNA W TYM ROKU** przeszła nad Warszawą w ubiegły wtorek. Ulewa połączona była z gradem i piorunami.

**NA 10 LAT WIĘZIENIA** skazany został w Warszawie dr. Józef Juszek za ukrywanie w szpitalu Dzieciątka Jezus przywódcy partyzanckiego Wojsza.

**W KRAKOWIE** sąd okręgowy skazał zaocznie na 10 lat więzienia gen. Józefa Czikię, oskarżonego o wpisanie się wraz z rodziną na volkslistę i współpracę z okupantem. Gen. Czikię upamiętnił się już przed wojną tym, że w czasie krwawych zająć w Krakowie w dn. 6 listopada 1923, kazał strzelać wojsku do demonstrantów robotniczych.

**REŻIM ZAWIADOMIŁ OFICJALNIE** szesnaście działających na terenie kraju zagranicznych organizacji pomocy, że od 1-go maja działalność ich w Polsce jest już niepotrzebna. Dotyczy to również 3 szwedzkich organizacji, m.in. Czerwonego Krzyża, działających w Polsce.

**W CZĘSTOCHOWIE** skazana została na śmierć 31-letnia Jadwiga Frejuszówna, mieszkanka Wielunia, która w czasie okupacji pełniła funkcję agentki Gestapo.

**W KOŚCIELE MARIACKIM**, w Krakowie dobiegają końca prace nad konserwacją ołtarza Wita Stwosza. Prace trwały 2 lata.

**KRAKOWSKI DZIENNIK POLSKI** drukuje cykl artykułów znanego przed wojną ideologa obozu piłsudczyków, prof. Konstantego Grzybowski. W artykułach tych prof. Grzybowski wzywa kler do uległości i posłuszeństwa reżimowi, grożąc w przeciwnym razie ostrymi konsekwencjami. Warto przypomnieć, że na służbę reżimu przeszedł Tadeusz Święcicki, twórca tygodnika "Pion". Tygodnik ten był czołowym organem ideologicznym obozu rządzącego, a do zespołu "Pionu" należeli m.in. prof. Grzybowski, Kott, Matuszewski, Dobrowolski, czołowi dziś publicyści, komunistyczni. Również Iłłakowiczna, zwana "poetką Belwederu" powróciła do kraju i rozpoczęła pracę w pismach literackich, tłumacząc m.in. poezję rosyjską.

**CHEŁPI W Kraju** obliczają, że za parę butów trzeba zapłacić średnio 6 tys. zł., to jest równowartość 3 metrów żyta. Przed wojną za buty płacono się 1 metr żyta. Ubranie z 80% wej wełny kosztuje 32 tys., lub z 60%ej - 18 do 20.000 zł. Odpowiada to wartości 10 metrów żyta. Taki sam podrzędny garnitur kosztował przed wojną 30 zł., czyli 3 ntr. żyta. Tak wygląda reklamowany dobrobyt ludu.



## SZPIEG WŚRÓD UCHODZCÓW ESTOŃSKICH

W ubiegłym tygodniu zakończył się głośny proces Estończyka Suurváli, oskarżonego o działalność wywiadowczą wśród uchodźców estońskich w Szwecji na rachunek i z polecenia obcego mocarstwa.

Aresztowanie Suurváli było w swoim czasie powodem do wymiany not między Rosją i Szwecją, zaś sam proces odbył się przy drzwiach zamkniętych. Jednak przemówienie prokuratora i obrońcy odbyły się na posiedzeniu publicznym i dzięki temu treść rozprawy ujawniona w tych przemówieniach mogła zostać opublikowana.

Dla czytelnika polskiego proces jest ogromnie ciekawy i pouczający. Wskazuje on jakich metod chwytają się bolszewicy, by rozbić i zniszczyć emigrację. Te same metody jak wobec Estończyków stosowane są wobec Polaków.

Suurváli początkowo podawał się za uchodźcę politycznego i prowadził ożywioną działalność społeczną w organizacjach estońskich. Niezbyt dawno temu dopiero Estończycy zdemaskowali go i odsunęli od stanowisk i wpływu w swych organizacjach.

Oskarżyciel podał w swym przemówieniu, że oskarżony udzielał informacji o uchodźcach bałtyckich urzędnikom ambasady sowieckiej, Simsonowi, Konsie i Juriewowi. Spotkania z nimi odbywały się potajemnie zawsze o zmroku w opustoszałych miejscach, n.p. Näsby-Park lub Lillianskogen. W raportach Suurváli używał pseudonimu, a w swej działalności posługiwał się agentami, którym płacił po 300 kr. miesięcznie.

Prokurator przytoczył zeznania jednego z takich świadków, któremu Suurváli proponował zbieranie informacji o Estończykach i ich organizacjach. Chcąc go zachęcić, Suurváli opowiadał świadkowi, że już zarobił u Rosjan za takie informacje 9 tysięcy kr. Od urzędnika ambasady nazwiskiem Konsa otrzymał Suurváli polecenie założenia nowej gazety estońskiej, rzekomo "niepodległościowej", a mającej za zadanie osłabienie prasy prawdziwie antybolszewickiej i dezorientowanie opinii. Dla zdobycia jaknajwiększej ilości adresów Bałtów, Suurváli dawał ogłoszenia w pismach estońskich, iż organizuje wyjazdy do Argentyny i Kanady, które oczywiście nigdy nie nastąpiły.

Przed samym aresztowaniem Suurváli miał już przygotowane wszystko do wyjazdu ze Szwecji do Estonii, gdzie czekała na niego obiecana "w nagrodę" katedra na uniwersytecie w Dorpacie, mieszkanie i t.d.

## TESTAMENT PADEREWSKIEGO

W Paryżu ogłoszono szczegóły testamentu Paderewskiego. Zapisał on sumę równowartości 152.500 funtów na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (obecnie we Wrocławiu), Uniwersytet Poznański i Warszawskie Konserwatorium Muzyczne. Konserwatorium w Warszawie ofiarował również Paderewski swój fortepian. Swemu rodzeństwu, przyrodniemu, Józefowi mieszkającemu w Warszawie i Marii, żyjącej w Żytomierzu w Z. S. R. R., zapisał Paderewski dożywotnią rentę równowartości po 250 funtów rocznie, a swemu b. sekretarzowi Strakaczowi zapisał £5.000. Żona Helena i inni spadkobiercy, wymienieni również w testamencie, zmarli po jego sporządzeniu. Majątek Paderewskiego szacuje się na około milion dolarów. Jest on przeważnie ulokowany w nieruchomościach w Szwajcarii, Brazylii, USA i rzeczywistą jego wartość wykaże dopiero oszacowanie nieruchomości.

## ZMIANY OSOBOWE W REZIMIE

W rządzie warszawskim nastąpiły ważne zmiany i przesunięcia. Michał Kaczorowski (nie-komunista) został usunięty ze stanowiska ministra odbudowy, które zajmował od trzech lat. Na jego miejsce przyszedł członek Komitetu Centralnego kompartii, dotychczasowy wiceminister obrony, gen. Marian Spychalski. Najważniejsze są jednak zmiany w ministerstwie obrony zymierskiego. Płk. Edward Ochab, członek Politbiura Partii, przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych i prezes centrali spółdzielni, został powołany do czynnej służby wojskowej, mianowany generałem brygady i pierwszym wiceministrem obrony. Drugim wiceministrem został generał broni Stanisław Popławski, "bohater Zw. Sowieckiego" i dowódca pierwszej armii w Rosji. W Warszawie panuje przekonanie, że Ochab ma w późniejszym okresie zostać następcą Zymierskiego, który ma na swym sumieniu niejedno "odchylenie".

Aparat Minca uległ dalszemu rozczłonkowaniu. Utworzono ministerstwo przemysłu lekkiego, na którego czele stanął dotychczasowy prezydent miasta. Łodzi komunista Eugeniusz Sławiński. Temu ministerstwu podlegać będą przemysły: włókienniczy, odzieżowy, skórzany, drzewny, zapalczany, mineralny i papierniczy.



## REORGANIZACJA EMIGRACJI DO ARGENTYNY

Ukazał się w Argentynie dekret rządowy, reorganizujący dotychczasowe władze imigracyjne. Utworzona została Państwowa Dyrekcja Imigracji, której podporządkowane zostały wszystkie instytucje centralne, zajmujące się sprawami imigracji, m. in. dotychczasowa Dyrekcja Imigracji wydająca zezwolenia na wjazd i Komisja Recepcyjna, organizująca imigrację zbiorową i zarządzająca Hotelem Emigracyjnym. Na czele nowej instytucji centralnej stanął płk. E. P. Gonzalez.

Interesujące są motywy ogłoszone wraz z tekstem wspomnianego dekretu. Dowiadujemy się z nich, że rząd republiki bynajmniej nie ma zamiaru zmniejszyć dotychczasowego napływu imigrantów, lecz przeciwnie - pragnie go nasilić i ożywić. Z drugiej strony zwraca się uwagę na konieczność przeprowadzenia ściślejszej niż dotychczas selekcji elementu przyjeżdżającego z punktu widzenia bezpieczeństwa oraz interesów politycznych i populacyjnych kraju osiedlenia. Podkreśla się również w motywach postulat równomiernego zaludnienia całego terytorium republiki.

W ślad za wspomnianym dekretem wydanych zostało kilka dalszych zarządzeń zmierzających do usprawnienia aparatu imigracyjnego i przeprowadzane są zmiany personalne na stanowiskach kierowniczych. W tej chwili ta reorganizacja jest jeszcze w toku i trudno przewidzieć, kiedy nowe władze wydadzą nowe instrukcje w sprawie polityki imigracyjnej i procedury wydawania zezwoleń na wjazd do Argentyny. Płk. Gonzalez nawiązał już kontakt z przedstawicielami poszczególnych grup narodowościowych, prosząc o wypowiedzenie się w tych sprawach.

Należy się spodziewać, że sprawa wydawania wiz argentyńskich zostanie wkrótce rozstrzygnięta.

## SYTUACJA POLAKÓW W DANII

Korespondencja własna z Kopenhagi

W duńskiej opinii publicznej wypłynęła teraz dopiero sprawa odmawiania azylu uchodźcom z Polski. Dotychczas jedynie osoby, którym w szczęśliwy sposób udało się dać znać o sobie z więzień duńskich, mogły być wydobyte na wolność. Reszta była z reguły odsyłana do Polski. Tego rodzaju postępowanie władz pociągnęło za sobą od r. 1945 zapewne setki ofiar.

Sprawa ta wypłynęła nagle w związku z wyskoczeniem ze statku pod Helsingör 2 Polaków. Jeden zmarł z wyczerpania, drugi walczy ze śmiercią w szpitalu. Prasa poruszona została nocno tą sprawą, a niektóre pisma przewidują nawet odpowiedzialność międzynarodową, gdyż odsyłanie na pewną śmierć tych uciekinierów jest zwykłym norderstwen.

Aby zrozumieć sytuację Polaków w Danii należy przypomnieć, że w kraju tym mieszka 12 tysięcy Polaków, bardzo jednolitego typu. Jest to pierwsze lub drugie pokolenie rolników, którzy wyemigrowali około 40 lat temu. Początkowo nie mieli dobrej opinii w socjalistycznej Danii, gdyż w okresie kiedy rolnik duński świeżo wyemancypował się i jeszcze walczył o swe prawa, biedny polski rolnik obniżał cenę robocizny. Po kilkunastu latach jednak stosunki jednak wyrównały się i dziś większość emigrantów posiada swoje gospodarstwa. Sytuacji politycznej w Polsce nigdy zbyt dobrze nie rozumieli, zawsze idealizując ją sobie. Polityka władz warszawskich doskonale wyczuła to psychologiczne podłoże, stosując szeroko akcję "kulturalno-oświatową". Do roboty tej przydzielono specjalnego politruka, niejakiemu Jaśkiewiczowi. Skutki są takie, że na przykład w lokalu polskim w Nakshow policja duńska wykryła tajny wyszynk alkoholu. Od początku roku 1947 okręg kopenhaski starał się wyprostować zygzakowaną linię polityczną Związku Polaków i obecnie pod przewodnictwem prezesa Henschla oderwał się od zarządu głównego w Nakshow, skupiając wokół siebie narazie 8 okręgów z większością Polaków. Toczą się jeszcze spory w okręgach Nakshow i Odense, które wynaginały sobie możliwość jednoczesnej współpracy ze Światowym Zw. Polaków i władzami reżimu warszawskiego.

Odrębną część emigracji w Danii stanowią b. więźniowie obozów koncentracyjnych, którzy początkowo wskutek propagandy konsulatu warszawskiego spotkali się z nieprzychylnym przyjęciem opinii duńskiej, gdy nie chcieli wracać do kraju. Izolowanie się starej emigracji przyczyniło się do wywołania dużej depresji wśród tej części uchodźców i ostatecznie dopiero sytuacja uległa poprawie. Zjednoczony Związek Polaków w Danii w wypadku połączenia ze Związkami Uchodźców może w krótkim czasie odrobić straty, spowodowane poprzednim rozdziałem. Braterstwo musi zwyciężyć, a jedna silna organizacja napewno znajdzie też więcej zrozumienia u władz duńskich.

Zet.



KOLUMNA POEZJI SZWEDZKIEJ

Johannes Edfelt:

NIEZNANY

On jest w Zodiaku przenianach,  
w jesiennych owoców jądrze,  
lecz nigdy nagi nie stanie  
przed ciekawością twych spojrzeń.  
Jest w truciznach i sennych narzeniach,  
skryty dunnie za obłokien, za nuren.  
Przez roślinę, zwierzę, najaczenie  
możesz dojrzyć jego naturę.

Jest załążkien- wiosenną porą,  
jest w czułości nacierzyńskich narzeń-  
a jednak ciska meteory  
i tajfunon daje rozkazy.

Edith Södergran:

SEKRET KSIĘZYCA

Księżyc wie... Tu dziś nocą poleje się krew.  
Przez jezioro po miedzianych wstęgach biegnie wieść:  
Legną trupy pod olchami na pięknym wybrzeżu.  
Księżyc rzuci najcudniejszy ze swych blasków na ten brzeg  
zaklęty.

Wiatr przejdzie poprzez sosny, jak pobudka rogu:  
Jakże piękna jest ziemia w tej jedynej chwili.

Hjalmar Gullberg:

WIATR CAŁUJĄCY

Wpadł jak wiatr, który przeszkód nie  
liczy.  
Czy można wiatr powstrzymać słowem?  
Ucałował najpierw twój policzek,  
wszystką krew twego ciała wycałował.  
Trzeba było na tym poprzestać:  
byłaś przecież cudza, pożyczona  
na tę noc kwitnącą złotym deszczem  
w tym miesiącu bżów rozkwieconych.

Pocałował cię w szyję, w ucho.  
Czyż można wichrowi się oprzeć?  
Czy wiatr zakazu posłucha?  
Całował twe oczy naoslep.

Tak, z początku nie chciałaś, już  
więcej

i broniłaś się, lecz niechcący  
jego szyję objęły twe ręce  
w ten wieczór bzani pachnący.

Zcałował z ust twoich świeżych  
słabą resztę oporu i skargi  
i oto twe usta leżą  
wśród otwarte ku jego wargom.

Tak przychodzi wicher i odchodzi:  
lecz cały twój świat jest zburzony  
przez tę noc złotokwiatnej powodzi,  
przez ten powiew bżów rozkwieconych.

Harry Martinson:

SZUWAR

Szunia szuwały pod wieczór i gadkę opowiadają:  
że bagno gnije i ginie, że bagno siedniokroć rodzi.  
Schylan się nisko w powiewie grającym w koronach sosen  
dziękując błotnym zalewom,  
co hodowały na duszę.

Elner Diktonius:

TO SAMO

Ani ja nie znam inion kwiatów  
ani one mego inienia  
choć z tego samego prochu  
w niebo rośnieny  
i chociaż ta sama gleba  
nasze ogarnia korzenie,  
i choć powietrze to samo  
i wiatr i ziemia  
i chociaż deszcz nas ożywia  
ten sam,  
Czenie jest nazwa i kształt  
i wszystko to, co rozdziela,  
jeśli ta sama noc  
zawsze w to samo nas wciela.

Karin Boye:

DZIKA JABŁON

Jak to być może?  
Jak trysnąć nogła ta jasna obfitość,  
ten lekki, świeży, zwiewny obłok kwietny,  
ten las splątanych, zdziczałych konarów,  
ta szorstka kora z zielonym porosten,  
wszystko to razem  
z tej samej, jednej, nalej, ciennej  
pestki?

Wszystko to w niej spoczywało:  
pień i gałęzie, kora, listki, kwiat  
ściśnięte w serca kształt?

Zaś ny- to jabłoń odbita w potoku.  
Bogactwa wielkie bez kresu i dna,  
kwiaty promienne naszych dni najnłod-  
szych,

tysięczne ścieżki splątanego gąszczu,  
chropawą korę żywotów niezdarnych  
zbierany długo-  
aż wszystko spocznie skurczone, zan-  
knięte

w sercu, jak wewnątrz ziarna...  
Jak to być może?

Tłomaczył R.R.



JAJKO I MY

Taki to już los Polaka, że bież jest pod wozem, raz na wozie. Przeważnie jednak pod wozem. Zapytaj się swego znajomego o jego wspomnienia świąteczne. Opowie ci o Wielkanocach ze złotych czasów przedwojennych, ale i o innych także: z obozów, z pod okupacji niemieckiej, z kółchozów i z lasu. Taka to już nasza doła, że do rozmaitego Święconego zwyczajni jesteśmy zasiadać.

Pamiętam z dzieciństwa stół wielkanocny, nakryte śnieżnym obrusem, z dekoracjami uwitymi z wilczego łyka i borówczanych liści, kryształowe salaterki pełne jaj malowanych wszelkimi kolorami tęczy. Na półmiskach dęły się pulchne baby, w których maki tyle tylko było, aby jajeczno maślane ciasto do kupy skleić. Siedem obowiązkowo bywało mazurków, z czekoladowym, sernikiem i cyganem na czele. Między tymi słodkosciami na obrzynie półmisku wylegiwała się tłusta "szyna", bo trudno ten potężny, świński zadek szyneczką nazwać. Obok tatarski, najonezowy i cumberland, - trzy gracje wśród sosów, zapełniały wazy. Głowizna w gąpin, wytrzeszczonym czerepie zamykała przeróżne, wynętne farsze. Nawet nie warto wspominać o pomniejszych półmiskach z krwistym rozbelem, o dziewicze białej cielęciny, koniecznie przybranej agatami galaretki, ani o zwojach kiełbas z sosem chrzanowym. Na bocznych stolikach dzwoniącym cienkim szkłem srożyła się wspaniała bateria butelczyn i karafek, począwszy od niewinnej Madeiry i Portu, poprzez różne likwory domowej fabrykacji, aż do sliwownicy o piekielnej mocy. Nad tym wszystkim królował Baranek z cukru i zapach wielkanocnych hiacyntów.

Oczywiście, najważniejsze były jednak jajka, które najpierw trzeba było malować, po to, by później tłuc. Stół wielkanocny w nieustającym był pogotowiu przez całe święta i każdy kto tylko przychodził, sięgał do salaterki by znaleźć najmocniejsze jajko.

Zdawna też przyjętym zwyczajem przy wielkanocnym stole mówiło się nieodmiennie:

-Mój Boże, ta Wielkanoc, to już nie to, co dawniej! U moich dziadków...

Mimo rzekomej "chudości" tych Świąt, co dojrzałsi mężowie rodu obowiązkowo po Wielkiejnocy chorowali na wątroby i płukali aż do Bożego Ciała kiszki swoje różnymi ziółkami, zależnie od mody.

Ale pamiętam i inne Wielkanoce, kiedy babkę zastępował gniot podbarwiony jadalną farbą, imitującą kopę żóltek. Zamiast piramidy kolorowych jajek - na małym talerzyku układano w oszczędne plasterki pokrajane jedno czy dwa jajka. Mięsiwa reprezentowała mizerna studzienina, a zamiast baterii wódek, win i likierów, pijało się po kieliszku smierdzącego białego, zapuszczonego jakas obrzydliwą esencją, która miała rzekomo zabić ohydny posmak acetonów, krezotów i innych smrodów naturalnych tej trucizny.

Bywały i jeszcze skroniejsze święta, przy których binber ze studzieniną, to uczta Lukullusa. Ten binber i te suche Święta miały oczywiście miejsce podczas obu okupacji. Co w tym dziwnego, że każdy z nas tęsknie wy-  
czekiwał tradycyjnego, prawdziwie polskiego "jajka".

Stół powojenny, wielkanocny, nie można powiedzieć, przedstawia się bogato. Powiem nawet ugina się poprostu od specjalów, choć niekoniecznie jadalnych, a czasem zupełnie niestrawnych.

Widziny na nim przede wszystkim tradycyjne jajeczka, które wyprodukowały Stany Zjednoczone dla ochrony światowego pokoju. W języku polityki międzynarodowej nazywają się one bombami atomowymi.

Okazuje się jednak, że te jajka są tylko dla lepszych gości. My siedzimy na szarym końcu europejskiej uczyty i nikt nie zwraca na nas najmniejszej uwagi.

A u czoła stołu, - na honorowych miejscach same ważne towarzystwo: gospodarz, agent od reklamy, jego przyjaciel zbankrutowany nakler okrętowy, podupadła rentierka i może najważniejszy z nich wszystkich, dobrotliwy waleś sal. Ot, taki "bat'ko", jak to w Rosji się mówi. Łyknał on sobie naczczo, zaraz po wojnie, parę literków dziewięćdziesięcioprocentowej "pobiedno-proletarskoj", rozparł się teraz na krześle i pokazując na te jajeczka powiada:

-Te jajka od burżujskiej, faszystowskiej kury! Ja nam w domu lepsze, całe czerwone. Jakbyn ja swoimi w te stuknął, wszystkie zarazbym porozbijał razem z wani!

Któryś z naszych, na szarym końcu, nieśmiało pisnie:

-Panowie ważne osoby! Ten gość z wasami to znany filut. Chwali się tylko! U niego wszystkie kury oddawna z głodu powyżdychały!

-He is a good fellow - On jest dobry kumpel! - przerywa dyskusję na ten temat gospodarz domu. - Jajek nie będziecie ruszali, bo noże są nieświeże i rozśmierdzą się nam.



Wąsaty zażądał czerwonego barszczu, a gospodarz proponuje znów gołąbka w pokojowym sosie. Wszyscy się oczywiście na to zgadzają, nawet wybredny wąsal i półmisek wjeżdża uroczyście na stół. Wąsal stwierdza:

-Ale ja będę dzielił tego gołąbka!

Posmutnieliśmy. Odrazu widać, że dla nas nie starczy. Gospodarz jednak, który się o swoją porcję sam przestraszył, oświadczył pośpieszenie, że gołąbek jeszcze się nie dosmażył, każe więc zabrać danie do kuchni i mówi:

-My tymczasem lepiej świninę podzieliny.

Zaczęli krajać. Okazało się, że w środku kość. O tę kość znowu kłótnia. Wszyscy się za nią łapiają. Nam się dostał na talerz skromny plasterek szynki, ale wąsaty popatrzył na nas z oburzeniem, zabrał nam go z przed nosa i rzucił swojej suczce, co to ją ze sobą w gościnę przyprowadził. Suczyna Birutka się wabiła. Gdy gospodarz zoczył nasz kąsek pod stołem, to pospołu ze swym przyjacieleń aż krzyknął ze zgrozy. Nie dlatego, że to grzech psa Święconym skarniać, ale poprostu szkoda mu było szynki.

Strasznie się o to obraził wąsaty. Zerwał się z miejsca i począł wymyślać od ostatnich:

-Ach wy faszysty, kapitalistyczna wasza matka!

Już myśleliśmy, że przy przydzielonych miejscach bitką się wreszcie zacznie, ale gdzie tam. Wąsal zaniast z gospodarzem się kłócić, do naszej skóry się dobiera i swoimi pieskami nas szczuje. My w nogi. Zaszyliśmy się po ciennych kątach Europy i słuchamy tylko zdaleka, co starsi między sobą mówią. Dobiega do naszych uszu głos gospodarza:

"Skaranie Boże z tyńi "displaced children"! Do przyzwoitego towarzystwa dopuszczać ich nie można, zachować się nie unieją! Panno IRO, panno IRO, -zawołał do guwernantki, - jak pani dzieci wychowała?! Za karę odprawiany panią i w roku 1950-n może się pani uważać za rozwiązana.

My w płacz. A starsi tymczasem do nazurków się już zabierają. Ale oprócz cygana w tym roku żadnego innego nie było. Słychać jak dzwonią kieliszki. Wiadomo- na frasunek dobry trunek. Starszyczna musi się czymś odurzyć. Więc przy kieliszku będą znów opowiadać znane nam dobrze bajki o sprawiedliwości, pokoju, wolności i pogodnym współżyciu dwóch światów.

My tymczasem przycupnęliśmy w kątku, pochlipując z powodu nieudanych Świąt. Może następne będą dla nas łaskawsze? Bo cała nasza nadzieja w tym, że kiedyś w końcu wielkanocne jajka muszą być jednak napoczęte...

+ + +

...Zła to jednak nadzieja i źle, że taką tylko ludzom się zostawia.

S. Zagnaniec

#### HUMOR KRAJOWY

Dwóch dozorców spotyka się przy pracy.

-A dranie, obiecywali, że w Polsce Ludowej panowie będą zamiatać ulice.

-W porządku. Przecież jesteśny panani.

+ + +

Jaki sprzęt domowy jest najpopularniejszy w Polsce?

Nocne naczynie, jako jedyna rzecz, do której Bezpieka nie wsadza nosa.

#### KRONIKA LOKALNA

Zjednoczenie Polskie Koło Stockholm  
urządza

w Wielką Sobotę o godz. 18-ej w lokalu Polskiego Komitetu/Jungfrugatan 30/

ŚWIĘCONE

Program tej uroczystości obejmuje:

1/poświęcenie stołu wielkanocnego przez Ks. Rektora Burczyka

2/tradycyjne podzielenie się jajkiem

3/spożycie święconego (barszcz, szynka, nazurki, babki i t.d.)

Na zakończenie koncert muzyki poważnej z płyt gramofonowych.

Wstęp 3 kr. dla pokrycia kosztów. W wypadku większej frekwencji cena będzie obniżona.

-----  
WSZYSTKIM PRZYJACIOŁOM NASZEGO PISMA, CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM

życzy WESOŁEGO ALLELUJA

REDAKCJA



Zjednoczenie Polskie Koło Stockholm  
urządza Akademię dnia 3.5.r.b. dla uczczenia Konstytucji 3 Maja.-Uroczystość  
rozpocznie się nabożeństwem, odprawionym przez ks. Burczyka w kaplicy przy  
Bergsgatan 11 o godz. 18. po czym bezpośrednio udamy się na akademię do sali  
przy Flemingsg. 39. Wstęp na akademię- kr. 1.50.

Po akademii odbędzie się tamże zabawa taneczna. Wstęp kr. 2.50.

ooooOoooo

Nowo utworzona Rada Główna Stow. Polskich Kombatantów ukonstytuowała się  
w ubiegłym tygodniu. Prezesem Rady został ponownie p. gen. Przyjałkowski, wice-  
prezesem p. mjr. Korczyński.

ooooOoooo

Zamiast życzeń świątecznych składają:  
P. Aniela Bodziechowa na Pomoc Dziecku w Kraju kr. 5.-  
Dr. Zygmunt Łakociński na Instytut Źródłowy w Lund kr. 10.-  
P. Stefan Moś na chorych Polaków w Szwecji kr. 5.-  
P. Juskiewicz na chorych Polaków w Szwecji kr. 5.-  
P. Siąkowski na chorych Polaków w Szwecji kr. 5.-

oooo O oooo

Portmonetka zawierająca około 3 koron, znaleziona podczas zebrania  
Koła Zjednoczenia, jest do odebrania w Redakcji "Wiadomości Polskich"

#### SCHWYTANIE KOMENDANTA RAVENSBRUECKU

Bawarska policja kryminalna oficjalnie twierdzi, że aresztowany ro-  
botnik rolny ukrywający się pod nazwiskiem Pakusch jest naprawdę Fritzen  
Suhrenem ośławionym komendantem niemieckiego obozu koncentracyjnego Ra-  
vensbrueck, gdzie uwięzionych było wiele Polek.

Suhren starał się usunąć kwasen litery SS wytatuowane pod lewą pachą  
U aresztowanego znaleziono zaszyte w ubraniu banknoty dolarowe i funtowe  
oraz książeczkę adresową gdzie było nazwisko jednego z dozorców obozu,  
który rozpoznał Suhrena.

#### WYSIEDLENIA Z WOŁYNIA

Prasa uchodźcza w Niemczech podała ostatnio kilka wiadomości o doko-  
nywanych obecnie masowych wysiedleniach ludności z Wołynia. Akcja wysied-  
lania Ukraińców do Rosji azjatyckiej rozpoczęła się w listopadzie.

Uchodźcy ukraińscy, którym udało się zbiec do Niemiec stwierdzają, że  
przy użyciu wojska i policji wywieziono z Wołynia około 800 000 ludzi,  
to jest około 1/5 ludności. Na miejsce wysiedlonych przybywają koloniści  
z głębi Rosji.

#### PRYMAS POLSKI POTĘPIA OSZCZERSTWA REZIMOWE

Ataki prasy komunistycznej na Kościół a w szczególności na Papieża  
spotkały się ze stanowczą odprawą Prymasa Polski Arcyb. Wyszyńskiego.  
Prymas wygłosił w ub. niedzielę w Kosciele św. Krzyża kazanie potępiają-  
ce oszczerstwa i zniewagi rzucane na Ojca św. Prasa warszawska atakuje  
Papieża za to, że w czasie okupacji niemieckiej nie potępił zbrodni popeł-  
nionych przez hitlerowców. Podczas gdy obecnie rzuca Papież uroczystą kląt-  
wę kościelną na sędziów kard. Mindszenteo, to w r. 1942 udzielił Hitlero-  
wi tylko ojcowskiego napomnienia po zamknięciu w Dachau biskupa Kozala,  
po zanordowaniu 80 letniego biskupa Nowowiejskiego, spaleniu w krenator-  
jun biskupa Wetnańskiego i zesłaniu do Dachau biskupów Fulnana i Górala.

Atakując biskupa Kacznarka, prasa reżimowa przyponina jego kazanie z  
r. 1940. w którym biskup zalecał ludności polskiej uległość wobec władz  
okupacyjnych i niesłuchanie podszeptów "podejrzanych ludzi wciągających  
społeczeństwo, zwłaszcza młodzież do nieobliczalnej, konspiracyjnej akcji"  
Biskupowi Adamskiemu zarzuca się że był wielkim kapitalistą n. i. wicepre-  
zesem zakładów Cegielskiego i członkiem rad nadzorczych w drukarni bydgos-  
kiej, Związkowej Centrali maszyn i w 10 innych przedsiębiorstwach.

-----  
Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie Krs. 2.50.

Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach. Godziny  
przyjęć w Redakcji od: godz. 10-ej do 13-ej, oraz w sobotę od godz. 16-ej do  
18-ej, za wyjątkiem niedziel i świąt.

-----  
Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Arnfelt.

Adres Redakcji: Riddaregatan 25. I. 8g. tel. 60.16.31.